

GŁOS WIDOWNI

Z całą pewnością są w inscenizacji „Żywota Józefa” pewne analogie do wystawianej wcześniej „Historii o Chwałebnym Zmartwychwstaniu Pańskim”, ale nie uważałbym tego za minus, lecz za konsekwentną kontynuację i dalsze rozwijanie pewnego odkrycia. Kazimierz Dejmek oraz jego najbliżsi współpracownicy, ze scenografem Andrzejem Stępką na jednym z najważniejszych miejsc — odkryli klucz do prezentowania współczesnej, nietawnej widowń archaicznych „Śpiewogier” i moralitetów. Klucz to z całą pewnością nie jedynie, ale oryginalny i dopasowany. Dowodem tego może być przyjęcie sztuki przez widownię, co efektywnie — nawet zagranicą, a więc o ograniczonej percepcji całej urokliwej warstwy językowej, wszystkich tych urozecznych (nie tylko dla filologa) archaizmów, jakże czytelnym zarówno w żarcie wynikającym z sytuacji, jak i po prostu w żarcie wyłącznie słownym.

Kompozycja sceny, wybór

gestu i wybór charakteru przekazu dzieła Mikołaja Reja z Nagłowia urzeka precyją. Z wszelkimi przyjętymi zasadami inscenizacyjnymi, z całym nastrojem — wspólnie gra bezpośrednio prosta, umiarkowana, ale jakże piękna i sugestywna dekoracja i kostiumy, skomponowane głównie w brązach i spatinowanych złocieniach.

Wizyta „Teatru Narodowego” w Gdańsku i zaprezentowanie u nas „Żywota Józefa” Mikołaja Reja — stało się pięknym akcentem letniego sezonu na Wybrzeżu, akcentem o najwyższej randze artystycznej, pełnym pietyzmu dla skarbnicy kultury narodowej.

Co wydaje się tu ogromnie ważne, godne wysokiej pochwały — to z wielkim szacunkiem potraktowanie równorzędnie wszystkich ról — i tych głównych w których oglądaliśmy Kazimierza Opalińskiego, Wojciecha Slemiona, lub Jana Ciecierzyńskiego, jak i pozornie „drugoplanowych” (np. chórobaletu, który był wyraźnie ze-

spółem indywidualności aktorów) związanych w jedną całość ogólną koncepcją inscenizacyjną. Dlatego też, ze względu na szacunek dla całego zespołu wymienię tu resztę obsady w gdańskim spektaklu — bez stawiania cenzurek. Złego aktorstwa przecież nie było — był jeden świetny zespół.

Wystąpili więc prócz wymienionych — B. Rachwałska, J. Kobuszewski, A. Mularczyk, B. Baer, Z. Kryński, L. Ordon, M. Gazda, J. Machowski, B. Krafftówna, K. Wiehniarz, M. Kalenik, A. Dzwonkowski oraz B. Horawianka, K. Kamińska, D. Mniewska, M. Sutkowska, W. Wachowiak, A. Zawierszanka, M. Głowacka, A. Błaszczyk, J. Lotys, R. Nadrowski, L. Wojciechowski i A. Żarnecki, a także gromada „pacholików” — jak nazwano tych chłopców w programie.

Osobne uznanie należy się zespołowi dawnych instrumentów i zespołowi wokalnemu. Kierownictwo muzyczne sprawował Stefan Sut-

kowski, a wokalnie przygotowała spektakl Romana Krębsówna. Choreografia Wandy Szesuka.

Dla gdańszczan inscenizacja Dejmka utworu Mikołaja Reja z Nagłowia miała dodatkowy walor poznawczy, czeka nas bowiem niedługo w Teatrze „Wybrzeże” premiera utworu gdańskiego z XVII stulecia i już w tej chwili zainteresowanie budzi wybór rygorów inscenizacyjnych, począwszy od pracy nad samym słowem — jak wyraźnie widać na przykładzie spektaklu „Teatru Narodowego” — pracy o ogromnym znaczeniu dla spójności utworu. I to zarówno pracy nad tekstem, jak i nad archaizowaną mową sceniczną.

Kurtyna szła wiele, wiele razy w górę i zespół „Teatru Narodowego” z całą pewnością odczuł serdeczność z jaką gdańska widownia przyjęła to — jakże piękne zaprezentowanie — jednego z zapomnianych klejnotów narodowej kultury.

S. SIERECKI

„Żywot Józefa”